

# PRZEWODNICKI

ZW PTTK  
Wrocław

58<sub>88</sub>

## Notatki z przyrody

### WIAZ Ulmus /Rodzina Wiązowate-Ulmaceae/

Z drzewem tym związanych jest wiele kultów, baśni, wierzeń i podań ludowych. Z mitologii greckiej dowiadujemy się np., że kiedy Zeus Gromowładny spostrzegł, iż rodzaj ludzki buntuje się przeciwko bogom na Olimpie, to za karę sprowadził na ziemię potop. Przyskowiową deską ratunku okazał się sterzcący ponad powierzchnię wody wierzchołek wiązu. Przy nim zgodnie zgromadzili się dla zaczerpnięcia powietrza i ludzie i wilki i żywot wszelki.



Również w naszym kraju uważano, że wiaz jest drzewem dobrym i życzliwym ludziom. Sadzili go wokół swoich siedzib zarówno zwyczajni kmiecie, jak i królowie, zwłaszcza jeden z nich, a mianowicie Jan III Sobieski. Złożone pod wiazem przyrzeczenie wierności i przyjaźni miało być dochowane do zgonu. Także w medycynie ludowej wiaz znajdował swoje zastosowanie. Wywar z liści służył do likwidowania "paskudników", czyli swędzących liszajów. Ściągany na wiosnę spod kory sok wiązowy leczył ponoć bóle wątrobowe i żołądkowe. Dodawane do paszy dla zwierząt suszone liście wiązowe zwiększały mleczność owiec i kóz, a wołom dodawały animuszu.

Drewno wiązów jest ciężkie i twarde, więc jednocześnie trudne w obróbce. Niemniej jednak jest bardzo przydatne w budownictwie wodnym i przemyśle meblowym. Wykonuje się z niego także wagony, boazerie, narzędzia i wiele innych rzeczy. Niestety, populacja wiązów ciągle maleje ze względu na tzw. holenderską chorobę wiązów - grafiozę - spowodowaną przez grzyb *Graphium ulmi*. Nosicielem zarodników grzyba jest chrząszcz ogłodek wiązowiec. Tak jak inne liczne owady-szkodniki, pasożytuje on tylko na osłabionych drzewach. Pierwotną przyczyną osłabienia wiązów jest obniżanie się poziomu wód gruntowych, najczęściej na skutek regulacji biegu rzeki, bądź błędnie przeprowadzonej melioracji.

Jedynym sposobem ograniczającym zasięg grafiozy jest usuwanie egzemplarzy zarażonych chorobą. Co to oznacza dla populacji tego pięknego drzewa, nie trudno się domyślić.

W Polsce w stanie naturalnym występują 3 gatunki wiązów: wiaz szypułkowy *Ulmus laevis* - limak, wiaz górski *Ulmus glabra* - brzost i wiaz polny *Ulmus campestris*.

Wiaz szypułkowy wytwarza kwiaty i owoce na szypułkach około 2 cm długich. Owocem jego jest orzeszek umieszczony w środku skrzydełka. Charakterystyczne są liście limaka; najczęściej eliptyczne, wybitnie niesymetryczne, spodem miękko owłosione, a ich brzeg jest podwójnie piłko-

wany. Wiąz szypułkowy osiąga do 30 m wysokości. Pień jego pokryty jest regularnie spękaną korą. U starszych drzew charakterystycznie deskowato rozszerza się szyja korzeniowa.

Błazki liściowe wiązu górskiego najczęściej na szczycie 3-wrębne, są z wierzchu szorstkie a spodem rzadko owłosione. Brzost osiąga 40 m wysokości i posiada głęboko spękaną korę.

Liście wiązu polnego z wierzchu błyszczące i gładkie, na spodniej stronie posiadają kępki włosów w kątach nerwów. Natomiast orzeszek umieszczony jest bliżej górnej części eliptycznego skrzydłaka. Wiąz polny dorasta do 30 m wysokości, a jego kora jest płytko i drobno spękana.

Wiązy należą do najbardziej wymagających drzew pod względem czynników siedliskowych. Rosną najchętniej na glebach zasobnych, próchnicznych o wysokim /około 1 m/ poziomie wód gruntowych. Występują one w lasach grądowych oraz w łągach jako domieszka w drzewostanie złożonym z dębu szypułkowego, jesionu czy olchy.

Na terenie woj. wrocławskiego nie zaliczono żadnego wiązu w poczet pomników przyrody. Młodsze wiązy spotykamy jednak dosyć często. Dla przykładu można wymienić lasy w okolicach Rakutowa i Grodna w gminie Baruchowo na Kujawach, czy też w pobliżu Szpiegowa i Dyblina na Ziemi Dobrzyńskiej. Poza tym rosną one czasem w parkach wiejskich, na cmentarzach oraz na poboczach dróg i ulic.

## CZERNIEC GRONKOWY

*Actaea spicata*  
Rodzina: Jaskrowate-  
Ranunculaceae



CZERNIEC GRONKOWY  
a-korzenie, b-liść  
c-jagody

W nazwie tego gatunku zawarte są dwie cechy wyróżniające go spośród innych roślin runa lasu grądowego. Kwiaty i powstające z nich czarne, połyskujące jagody zebrane są w grono, przy czym kwiaty są drobne i niepozorne, a w dodatku 4-działkowy kielich i składająca się z 4-6 żółtawobiałych płatków korona, szybko odpadają. Zapyłane są one przez owady, najczęściej różne gatunki chrząszczy. Okres kwitnienia przypada na przełomie kwietnia i maja. Owoce /jagody/ mimo, że są niestrawialne, chętnie zjadają ptaki, przyczyniając się w ten sposób do ich rozprzestrzeniania. Liście czernicy stosunkowo duże, długoogonkowe, podwójnie lub potrójnie 3-sienne /rysunek/ osadzone są na wzniesionej i rozgałęzionej łodydze osiagającej do 70 cm wysokości. Czerniec gronkowy jest rośliną wieloletnią /byliną/. Rośnie w lasach liściastych i zaroślach, najchętniej na glebach luźnych i kamienistych. Na terenie woj. wrocławskiego spotkać go można podczas wycieczek do uroczysk Grodno i Boża Wola w gminie Baruchowo,

w pobliżu leśniczówki Lipiny niedaleko Brzezia, w okolicach Boniewa /uroczysko Wólka/, jak również w innych wcześniej wymienianych miejscach występowania lasów grądowych /patrz "BP" nr 51/88/.

## LIPA - Tilia

W prawiękach poprzednikami budowanych świątyń były święte gaje. Lipa uchodziła w nich za najulubieńsze drzewo tajemniczych bóstw. Przez nią objawiały one swoją dobroć, łagodność, głęboki spokój i słodką szczodrość. Do dziś ślady ubóstwiania lipy przetrwały w nazwach miejscowości - Święta Lipka, Świętolipie, Święte Lipy itp.

Lipy sadzono w dniu urodzin. Wierząco bowiem w tajemniczy związek między siłą życiową i przydatnością tego drzewa, a cechami i losem nowo narodzonego człowieka. Liczba wiekowych lip, która otaczała stary dwór, świadczyła o błogosławieństwie bożym, o sile żywotnej i szlachetności rodu. Również wydarzenia doniosłe dla poszczególnych rodów, dla regionu, a nawet kraju, upamiętniano sadzeniem lip. Do dziś rosną w Polsce: lipa Świętego Ottona w pobliżu Gryfina na Pomorzu Zachodnim, lipa króla Jagiełły we wsi Ostrowite koło Grunwaldu, lipa królowej Jadwigi i wiele, wiele innych. Dużo okazji tego drzewa posadził ponoć własnorośnie król "ogrodnik" Jan III Sobieski, jak choćby tę w Wilanowie /"Lipa Króla Jana"/.

Z drzewa lipy wytwarzano zarówno trumny, jak i kolebki dla dzieci. Z niego najlepsze były łyżki, kropidła i skrzypki. Genialny Wit Stwosz wyrzeźbił z kłód lipowych swój słynny Ołtarz Mariacki w Krakowie.

Już od dawna kwiat lipy służy w medycynie znachorskiej. Wywar z niego zmniejsza gorączkę, wzmacnia proces pocenia się i usmierza kurcze. Cień lipy nigdy nie sprowadza chorób, daje zaś zdrowy wypoczynek, a sny w cieniu są wręcz prorocze. Najbardziej znana, najcudowniejsza z polskich lip, "lipa czarnoleska" należy do tych symboli, do tych pojęć, jakie kształtują nasz stosunek do Ojczyzny. Niestety jako drzewo sędziwe już za życia Jana Kochanowskiego nie dotrwała czarnoleska lipa do naszych czasów.

Na obszarze Polski rosną dwa gatunki lipy. Pierwsza z nich lipa sze-



### LIPA DROBNOLISTNA

a-gałązka kwitnąca  
b-przekrój kwiatu  
c-pręcik, d-słupek, e-podsadka z owocami, f-nasienie

rokolistna występuje tylko na południu. Druga, lipa drobnolistna /*Tilia cordata*/ występuje w całej Polsce, także w naszym regionie. Lipa drobnolistna w sprzyjających warunkach osiąga 30 m wysokości. Kora jej, w młodości gładka, jasnoszara, na starość jest pobrużdżona i ciemnoszara. Liście lipy drobnolistnej o blaszce do 10 cm długiej, prawie okrągłej, brzegu drobnopiękowanym i sercowatej podstawie, są na wierzchołku krótko zaostrzone. Na spodniej stronie /koloru sino-niebieskiego/ znajdują się w kątach nerwów rude włoski. Górna strona liści jest zielona. Omawiany gatunek kwitnie na przełomie czerwca i lipca. Żółtawobiałe, upojnie pachnące kwiaty, zebrane są w kwiatostan. Kiedy lipa zakwitnie, to znak, że zaczęło się lato. Lipa drobnolistna dobrze rośnie na glebach świeżych, głębokich i przewiewnych, dostatecznie wilgotnych. Jest mało wymagająca pod względem ciepła. Rośnie powoli w pierwszych latach życia, potem przyrost jej wzrasta, ale nie jest za szybki. Żyje do 1000 lat. Lipa ta rzadko tworzy jednorodne drzewostany. Najczęściej występuje w grądzie z grabem, dębem czy też klonem.

W naszym regionie lasy z udziałem lipy spotkać można sporadycznie na terenie Włocławsko-Gostynińskiego PK, na przykład w rezerwach "Wójtowski Grąd" i "Olszyny Rakutowskie", jak również w okolicach Boniewa, Brzezia i kilku innych miejscach.

Ponad 30 okazów lip uznano w województwie włocławskim jako pomniki przyrody. Najgrubsza, bo posiadająca w pierśnicy 5 m, rośnie w Modzerowie przy kościele rzymsko-katolickim. Spotkać je możemy również w Aleksandrowie Kuj., Służewie, we wsi Studzianka /gm. Bruze/, w Brzeźnie, na terenie l-ctwa Zacisze, w Dąbiu Kuj., w Sokołowie przy jeziorze Głuszynskim, w Wiosce k. Skąpego i Urszulewie.



#### JASNOTA GAJOWIEC

a-przekrój poprzeczny kłosa,  
b-pąk kwiatowy, c-kwiat,  
d-pręcik, e-pręciki i  
słupek z dwudzielnym  
znamieniem

## GAJOWIEC ŻÓŁTY

*Galeobdolon luteum*

Roślina pospolita w grądzie i suchszych partiach lasów łąkowych. Występuje z reguły łąkowo. Pokrojem przypomina nieco pokrzywę.

Gajowiec jest rośliną trwałą /byliną/, o pełzających, nadziemnych rozłogach, z których wyrastają czworokątne, skąpowłóskone pędy /do 60 cm wysokości/, o ulistnieniu nakrzyżległym. Liście na ogonkach, sercowatojajowate, o brzegu nierówno karbowanopiękowanym. Często posiadają białe plamy. Kwiaty zebrane są po pięć do dziesięciu w pozorne okółki, w kątach górnych liści. Są one żółtawe i dwuwargowe. Dolna warga korony jest często purpurowo plamista. W środku znajdują się cztery pręciki

nierównej długości - dwa dłuższe i dwa krótsze. Jest to tzw. pręcikowie dwusilne. Słupek jest jeden. Gajowiec kwitnie od marca do czerwca. Zapyłania dokonują trzmiele i pszczoły, które mając krótkie narządy pyszczkowe, aby dostać się do środka muszą nagryźć podstawę rurki korony. Owocem omawianego gatunku są tzw. rozłupnie, rozpadające się na cztery jednonasienne orzeszki. Rozsiewane są przez wiatr, ale również /na dalszą odległość/ przez mrówki. Orzeszki bowiem posiadają podobnie jak nasiona fiołka, elajosomy magazynujące tłuszcz. Liście, pokryte białymi plamami, przeważnie przetrwają zimę i już po stopnieniu śniegów stanowią pierwszą dekorację dna lasu.

mgr Wiesław Cyzman

Rysunki na podstawie:

1. J. Mowszowicz "Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich" - PWRiL, Warszawa 1983.
2. J. Mowszowicz "Flora wiosenna", WSiP, Warszawa 1979.



## Zabytkowe cmentarze w woj. wrocławskim (III)

Część I artykułu zamieściliśmy w Nr 57 Biuletynu Przewodnickiego.

### E. Podstawowe formy nagrobków

Poza okazałymi lecz mniej licznymi budowlami nagrobnymi w postaci katakumb, kaplic grobowych czy architektonicznych grobowców niszowych, przeważają na cmentarzach nagrobki wolnostojące, reprezentujące różnorodność form i stylów typowych dla historyzmu XIX w., a także modernizmu i secesji pocz. XX w. Stanowią one również bogaty materiał źródłowy i poznawczy. Już sama forma nagrobka, materiał z jakiego został wykonany i miejsce jego usytuowania, wskazują często na pozycję społeczną zmarłego. Groby ludności wiejskiej były skromne - zazwyczaj ziemne mogiły w kamiennym obramieniu, znaczone krzyżami, groby zamożniejszych warstw miały murowane komory ziemne, a w części naziemnej płyty, niekiedy kilkupoziomowe, czasem ogrodzenia z krat lub barierki ze słupów łączonych metalowymi prętami lub łańcuchami, a także zróżnicowane w formie elementy upamiętniające. Analiza zebranych materiałów ewidencyjnych umożliwia wyłonienie niektórych form nagrobków, które wywodząc się z ogólnie przyjętych w sztuce nagrobnej kanonów, ulegały różnym transpozycjom uwzględniającym miejscowe tradycje, gusty, czy modę i zyskiwały sobie tu szczególną popularność. Najprostszą i najczęściej spotykaną formą nagrobka jest czworograniasty cokół, bardziej lub mniej rozbudowany, zwieńczony krzyżem a niekiedy figurą.



CMENTARZ W BYCZYNIE



CMENTARZ W KRUSZYNE

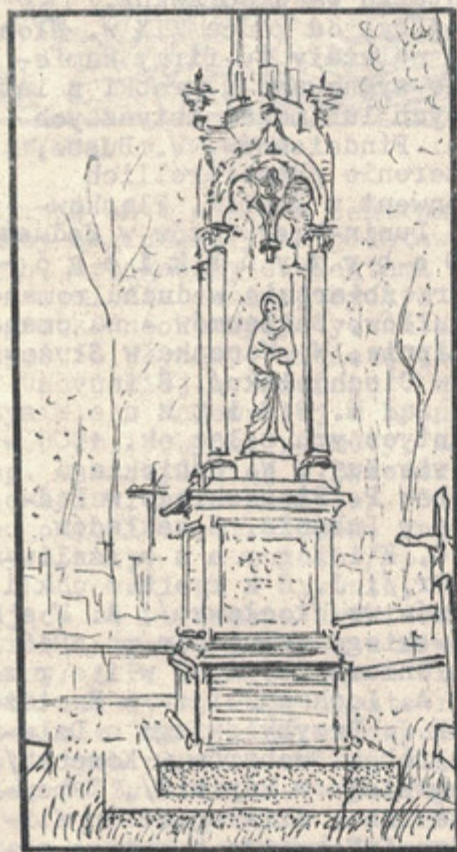
Zajmuje on miejsce w centrum mogiły ziemnej lub u wężłowia płyty czy tumbi nagrobnej. Ten podstawowy typ nagrobka występuje w różnych okresach, wzbogacany elementami zdobniczymi i symbolicznymi charakterystycznymi dla dominujących w danym okresie nurtów stylowych. Cokołowe nagrobki neoklasycystyczne z ok. poł. XIX w. mają bogato profilowane gzymsy i pływiny, wieńczą je często okryte całunem urny /np. nagrobek L. Uklejskiej w Brześciu, Mąkowskich w Lubrańcu, P. Konarskiego w Dobrzyniu, A. Majewskiej w Broniewie/. Inne cokoły mają dekorację z motywów empirowych: palmety, akroteriony w narożach, kwiatowe rozety /np. Leszczyńskiej w Brześciu Kuj., F. Zielińskiego w Suminie, F. Besiekierskiego w Witowie/. Od 3 ćw. XIX w. częste są również motywy neogotyckie: ostrołuczne lub trójlistne pływiny na cokołach, wnęki czy szkarpy w narożach /np. nagrobek K. Grabowskiego w Skrwilnie, S. Nadrowskiego w Rypinie, F. Romanowskiej w Chodczu itp./. Interesujące są zwłaszcza architektoniczne nagrobki neogotyckie w formie strzelistych wieżyczek z wimpergami: M. Mioduskiej w Skrwilnie /żelwny/ i P. Morzyckiego w Chodczu. W nagrobkach o cechach neobarokowych cokoły zyskują często rozbudowaną, kilkuczęłkową podstawę zwieńczenia z rąków nadwieszonych lub przerywanych oraz dekorację z półkolistych pływcin, wolut, ślimacznic /np. nagrobek Glińskich w Boniewie, J. Zychlewicza w Dobrzyniu, Hibnerów w Szpetalu G. itp./. Z innych typów nagrobków o formach klasycyzujących najoczęściej występują stele o zróżnicowanej dekoracji oraz obeliski i kolumny, oplecione niekiedy girlandami kwiatów, lub zwieńczone urną. Spotykamy je na wielu cmentarzach, a zwłaszcza we Włocławku, Lipnie, Rypinie, Dobrzyniu. Nieliczne natomiast reprezentowane są nagrobki typu sarkofagowego.

Interesującym przykładem tego typu jest nagrobek T. Zielińskiego w Osięcinach, mający bogatą rzeźbiarską dekorację o symbolice militarnej, oraz obszerną inskrypcję sentencjonalną. Nieliczne są także nagrobki o formie łuku triumfalnego /np. nagrobek M. Waśkiewicza w Żowiczku, czy I. Zaborowskiej na cmentarzu ewangelickim w Chodczu/. Bardzo popularnymi stały się na tych terenach, rozpowszechnione w okresie romantyzmu, nagrobki nawiązujące do motywów ludowych lub alegoryczne, wyrażające idee przemijania, śmierci, życia pozagrobowego. Należą tu m.in. nagrobki symbolizujące Golgotę - kopiec z głazów lub ciosów piaskowca, zwieńczony krzyżem lub figurą Chrystusa upadającego pod krzyżem /np. nagrobek Głowczyńskich we Włocławku/ oraz nagrobki w formie ściętego pnia, pozbawionego konarów. Najstarsze z nich pochodzą z początku 2 połowy XIX w. /Kanigowskiej w Dobrzyniu, J. Pruskiego w Kowalu/, późniejsze jeszcze z lat 20 i 30-tych XX w. /np. F. Szatkowskiego w Izbiicy/ czy T. Ratke w Aleksandrowie/. Krzyże kamienne czy metalowe wieńczące kopce naśladują często drewniane krzyże ludowe wykonywane z nieokorowanych bali drewnianych, zdobione często girlandami bluszczu lub symbolem zawieszzonej kotwicy, wieńcem lub całunem /np. nagrobek M. Skorupińskiego we Włocławku/. Zamiast krzyża występuje czasem figura świętego /np. anioł w nagrobku A. Gawłowskiego we Włocławku/ lub złamana kolumna /nagrobek S. Zaleskiego we Włocławku/. Ten typ nagrobka w różnych odmianach spotykamy na wszystkich niemal cmentarzach. Znaczna jest też ilość rzeźbiarskich nagrobków figuralnych, szczególnie z końca XIX w. i pocz. XX w., utrzymanych w duchu secesji czy modernizmu. Wskazują one na dość wysoki poziom sztuki kamieniarskiej. Często motywem są przedstawienia aniołów /np. anioły w obejściu grobowym Chełmickich w Skrwilnie, na nagrobku W. Donajskiego w Służewie, czy M. Sturgólewskiej we Włocławku/, występują też alegoryczne postacie kobiet z wieńcami lub "płaszczek". Z ciekawszych przykładów - nagrobki F. Kalinowskiej, L. Brede, czy Nowickich we Włocławku, Z. Ignatowskiego w Raciążku. Niekiedy spotykamy też postacie dziecięce w strojach mieszczańskich z epoki /np. nagrobek W. Skoniecznego w Aleksandrowie, J. Czechowskiego w Ciechocinku/. Na cokółkach czy stelach nagrobnych zamieszczane są niekiedy reliefowe sceny religijne lub symboliczne /np. Anioł Śmierci na steli Findeisenów we Włocławku, przedstawienie "oracza i śmierci" w nagrobku W. Dmochowskiego w Mazowszu czy scena bitewna w nagrobku W. Nałęcz-Małachowskiego w Piotrkowie Kuj./.. Bezpośrednią formą upamiętnienia zmarłego są rzeźbiarskie portrety, zamieszczane niekiedy na nagrobkach, zwłaszcza osób o wysokim statusie społecznym /np. na nagrobku J. i S. Ballaumów we Włocławku, S. Zychewicza w Dobrzyniu, M. Skorupińskiej w Kowalu/. Jest nawet pełne popiersie męczyzny na nagrobku Różańskich w Służewie. Interesującym prowincjonalnym przykładem naśladownictwa tej formy upamiętnienia jest też wykute w głazie ręką ludowego artysty prymitywne przedstawienie półpostaci męskiej na cokole nagrobnym B. Wiśniewskiego w Działyniu. Rzeźbiarskie portrety pod koniec XIX w. zastępowane są częściej fotografiami zmarłych, a zwyczaj ten trwa nadal. Inskrypcje poświadczeniowe czy sentencjonalne zamieszczane są najczęściej bezpośrednio na płaszczyźnie płyty lub cokółu, niekiedy w profilowanym obramieniu lub płycie, a w nagrobkach rzeźbiarskich na kutyh tablicach lub kartuszkach naśladujących rulon papieru. Przy krzyżach żeliwnych występują proste odlewane tablice, urozmaicone uszkami lub trójliściami w narożach. W starszych nagrobkach spotyka się też niekiedy ozdobne kartusze z blachy lub ołowiu /Rypin, Sumin/. Najbardziej popularne typy nagrobków powtarzane były w różnych odmianach aż po lata 40-te XX w., stąd też w przypadku niesygnowanych nagrobków /a takich jest większość/ trudne bywa ich datowanie. Jedynym orientacyjnym wyznacznikiem pozostaje zazwyczaj data śmierci zamieszczona na tablicy inskrypcyjnej.

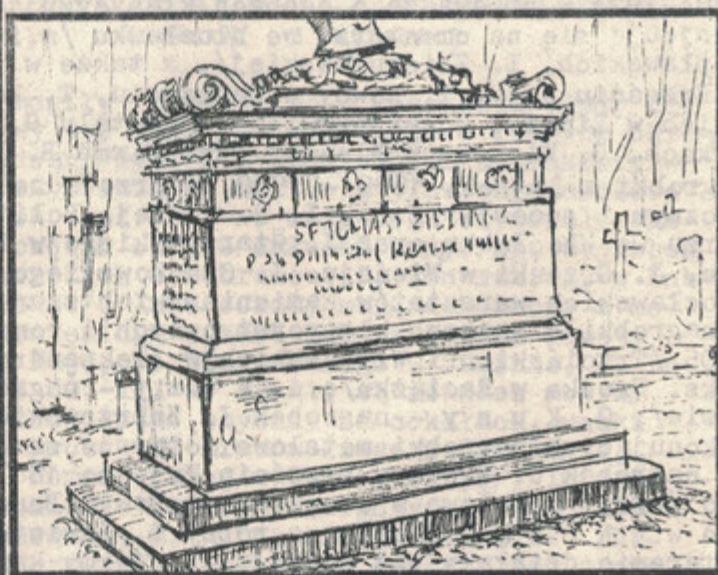


## F. Materiał

Do wykonywania nagrobków stosowane były różne materiały: najczęściej sztuczny kamień i zaprawa cementowa z których wykonywano "tańsze" nagrobki. Spotykane są też nagrobki murowane z cegły, czasem tynkowane, starsze z nich nawiązują w formie do przydrożnych kapliczek ludowych /np. w Izbicy Kuj./ . Bardziej okazałe nagrobki wykonane są z piaskowca. Marmur występuje raczej rzadko, głównie w elementach /tablice, krzyże, medaliony portretowe/, choć spotykane są również całe nagrobki marmurowe /m.in. z białego marmuru karraryjskiego nagrobek S. Noakowskiego w Nieszawie i anioły w obejściu Chełmickich w Skrwilnie/, częściej spotykany marmur czarny w nagrobkach na cmentarzach we Włocławku, Lipnie, Rypinie i wielu innych. Dość powszechnym na tych terenach materiałem, zwłaszcza do końca XIX w. był metal. Żeliwne odlewy stosowano jako elementy uzupełniające nagrobki /krzyże, tablice, kraty itp./, ale wykonywano też dużo pełnych nagrobków żeliwnych nawiązujących w formie do nagrobków kamiennych, np.: klasycyzujące cokoły z ażurowymi lub pełnymi krzyżami /m.in. K. Chodeckiego w Lubrańcu, Ks. Kossowskiego w Boniewie, W. Sarneckiego w Kłobii, Wodzyńskich w Kowalu, Jabłońskich w Raciążku/; kolumna o motywach empirowych z figurką klęczącego anioła na grobie J. Ramockiego w Rypinie; obelisk M. Machczyńskiej na cmentarzu przykościelnym w Rogowie; wspomniany już neogotycki nagrobek Mio-



CMENTARZ W SKRWILNIE



CMENTARZ W OBIĘCINACH

Rys. DARIUSZ PIOTROWSKI

duskiej w Skrwilnie i wiele innych. Nagrobki metalowe wykonywane były prawdopodobnie w większych odlewniach Bydgoszczy czy Warszawy, ale zapewne też i w miejscowych warsztatach odlewniczych i ślusarskich.

## G. Główni wykonawcy nagrobków

Większość nagrobków, pozbawiona jakichkolwiek znaków umożliwiających identyfikację warsztatu, w którym powstały, pozostaje anonimowa. Okazalsze nagrobki sprowadzane były zapewne z ośrodków wytwórczych centralnej Polski. Wykonywane tam często na indywidualne zamówienia nagrobki stawały się tu wzorami dla rozwijających się miejscowych warsztatów kamieniarskich czy ślusarskich. W dotychczasowej inwentaryzacji nagrobków na cmentarzach w województwie włocławskim najczęściej spotykane są firmy warszawskie, działające w końcu XIX w. i w pocz. XX w., a to: E.S. Lubowiecki ego /m.in. nagrobek Baranowskich w Służewie, M. Rutkowskiej w Żałem/; S. Bartmański ego i S-ki /obelisk T. Bilewskiego w Dąbiu Kuj., Kiryły Osipowicza w Nieszawie/; A. Pruszyński ego /nagrobek Ostrowskich w Lipnie, T. Piwnickiego w Lubieniu Kuj./; N. R. B. i S. Bartmański ego /Obelisk B. Damaszczyca we Włocławku/.

Inne ośrodki wytwórcze reprezentują firmy: A. Fiebigera z Łodzi /nagrobek R. Bigatke we Włocławku/ oraz firma braci Leuthold z Poznania /nagrobek A. Warszawskiej na cmentarzu we Włocławku/. Prężnym miejscowym ośrodkiem sztuki nagrobnej był od końca XIX w. Włocławek. Do najbardziej znaczących i aktywnych należały tu firmy kamieniarskie: F. Gontarski ego - liczne sygnowane nagrobki z lat 1884-1923 w przewadze o cechach klasycyzujących lub modernistycznych znajdują się na cmentarzu we Włocławku /m.in. Findeisenów, W. Busse, Popławskich, I. Zbiegniewskiej/, a także w terenie /Bacciarellich w Brześciu Kuj., T. Nowcy w Dobrzyniu, T. Konwent w Kłobii, Płaskowskich w Lipnie, Nosarzewskich w Szpetalu G., Dunin-Wąsowiczów w Zadusznikach, G. Wiencka w Wieńcu/ oraz firma B. Dobrzyński ego - nagrobki z lat ok. 1890 - 1930, w przewadze rzeźbiarskie w duchu romantycznym i secesji /m.in. I. Nowickiej, Politużłów, Ballaumów - na cmentarzu we Włocławku oraz J. Starzyńskiego w Lipnie, W. Waszaka w Służewie, J. Grzanki w Wieńcu, J. Czechowskiego w Ciechocinku/. Z innych włocławskich warsztatów kamieniarskich znane są: H. Pfitznera - nagrobki o cechach klasycystycznych i romantycznych z lat ok. 1900 - 1905 /Trzczińskich i Witkowskich w Aleksandrowie Kuj., W. Janickiego i ks. Brożka w Raciążku/; A. Kuz - nagrobek P. Piaseckiego w Bądkowie/; C. Kuz - nagrobek J. Zakrzewskiej w Lubaniu. Z zakładów wykonujących nagrobki metalowe notowane są: G. Kitgmana /żeliwny nagrobek G. Bluge w Brześciu Kuj. po 1887 r./; J. Skrobecki ego /krata metalowa w obejściu grobowym Bauerów we Włocławku/; A. Wendowski ego /krzyż nagrobny L. Zawistowskiego w Lubaniu po 1916 r./.

W terenie działały też mniej znane firmy kamieniarskie: A. Zwierzchowski ego w Ciechocinku /nagrobek A. Lochmanowicza w Raciążku po 1917 r./; W. Kuz w Lipnie /nagrobek J. Przybylskiego w Działyniu/; S. Kuz w Aleksandrowie Kuj. /nagrobek Sucharów w Konecku/; K. Lubanski ego /nagrobek S. Nadrowskiego w Rypinie/. Zapewne dalsze szczegółowe badania ujawnią jeszcze inne, działające tu firmy czy warsztaty i wzbogacą dotychczas zebrane informacje o sztuce nagrobnej na tych terenach.

mgr Elżbieta Celińska

## 150 LAT SZKOLNICTWA W CIECHOCINKU

Do licznych rocznic, jakie w 1986 roku obchodził Ciechocinek, dodać należy 150-lecie miejscowego szkolnictwa, choć dokumenty, do których dotarł i które wymienia w swej pracy "Materiały do historii Ciechocinka" /wyd. 1935 r./ Marian Raczyński, przemawiają za tym, że organizowanie nauczania w parafii Słońsk, do której i Ciechocinek należał, miało miejsce znacznie wcześniej. Z wymienionych przez Raczyńskiego dokumentów wynika, że już w XVI wieku w parafii Słońsk nauczano dzieci./M. Raczyński: Materiały do historii Ciechocinka, Warszawa 1935, s. 34, 36, 41, 108, 153, 154, 206/.

Pierwsze bogatsze dane o szkole pozostawił nauczyciel Franciszek Kaczmarek - wójt gminy Raciążek. To właśnie on w swoim sprawozdaniu skierowanym w roku 1868 do władz szkolnych podał rok 1836 jako rozpoczynający historię miejscowego szkolnictwa. Prowadzona przez Kaczmareckiego placówka nosiła nazwę: Szkoła Elementarna Rządowa we wsi Ciechocinku, mieściła się w domu nr 30, należącym do Julii Kaczmareckiej. Zachowana korespondencja nauczyciela z carskimi władzami szkolnymi do roku 1866 odbywała się w języku polskim, a od 7 lutego 1866 r. - w języku rosyjskim. Od tego też czasu dzieci uczyły się w Naczelnom Uczyliszczu.

Gdy po 25 latach pracy w szkolnictwie pan Kaczmarek odszedł ze stanowiska, jego miejsce zajął Szymon Sardys, który objął posadę już w Starociechocińskiej Ogólnej Jednoklasowej Szkole Początkowej. Z nazwy placówki wynika, że miała ona swoją siedzibę w Starym Ciechocinku, lecz w znanych z tamtego czasu aktach nie ma wzmianki o przeniesieniu jej z budynku nr 30 /rok 1875/. Taką wzmiankę znajdujemy dopiero w roku 1882. Wynika z niej, że szkoła została przeniesiona z domu nr 30 do budynku Kazimierza Ciechorskiego na Starym Ciechocinku. W okresie 1875 - 78 czterokrotnie zmieniono w Ciechocinku nauczycieli. Ostatni z nich, Kazimierz Reda, jako pierwszy pozostawił wzmiankę o liczbie uczniów: było ich 78, w tym 48 chłopców.

W końcu XIX wieku stale rosła liczba chętnych do nauki. Ówczesny nauczyciel, Jan Osiński, zwracał się więc do władz szkolnych z prośbą o otwarcie nowej szkoły. Jego interwencje spotkały się z odmową. Nauczycielowi polecono, aby przyjmował tylu uczniów, ile ma miejsc w klasie, a resztę dzieci odsyłał do domu.

Od 1897 r. szkoła mieściła się we wsi Aleksandrówka w domu należącym do K. Ciechorskiego /dziś: róg Zdrojowej i Narutowicza - posesja rodziny Kordańskich/. Drugiego stycznia 1904 r. pracę w tej szkole powierzono nauczycielowi Stanisławowi Makomaskiemu. Pod jego opieką znalazło się 94 uczniów, w tym 74 chłopców.

Piątego listopada 1905 r. w szkole miało miejsce zdarzenie o charakterze patriotycznym: grupa rodziców wtargnęła podczas lekcji do klasy i zażądała od nauczyciela, aby prowadził wszystkie lekcje w języku polskim. Gdy Makomaski odmówił, przybyli zamknęli szkołę i wzięli klucze. Dzieci zabrali do domów, oświadczając, że przyślą je wówczas, gdy ich warunek zostanie spełniony. Władze szkolne poinformowane przez swego pracownika o zaistniałej sytuacji, nakazały mu prowadzenie zajęć bez zmian, choćby w klasie był tylko jeden uczeń. Wójt otrzymał polecenie urzędowo otworzyć salę szkolną, bez żądania zwrotu zabranych kluczy. Jednak już w marcu 1906 r. Makomaski przyjął od władz okólnik zezwalający na prowadzenie wszystkich zajęć w języku polskim. W 1907 r. posadę nauczyciela ciechocińskich dzieci objął Józef Kowalski, który w pierwszym roku swojej pracy przyjął do szkoły 95 dzieci. Rok 1910 - kolejna przeprowadzka szkoły. Tym razem na ulicę Włockawską do domu Jana Pekrula /dziś dom rodziny Komosińskich przy ulicy Zdrojowej/.

Dnia 30 grudnia 1911 r. odszedł z pracy Józef Kowalski. Na jego miejsce władze oświatowe przysłały Mariana Gembickiego, jak się później okazało wieloletniego kierownika ciechocińskiej szkoły. To właśnie on założył kronikę kierowanej przez siebie placówki i zebrał wiadomości dotyczące historii szkolnictwa na terenie uzdrowiska. W prowadzonej przez Mariana Gembickiego kronice czytamy, że w Ciechocinku czyniono próby tworzenia szkolnictwa polskiego. Szkoła rządowa ze zrozumiałych względów była rosyjska. Po roku 1905 powstała Szkoła Macierzy, prowadzona przez Emilię Tyrkównę, a w 1910 - prywatna szkoła założona przez Towarzystwo Dobroczyńności, kierowana przez Gabriela Snerskiego. Obie szkoły szybko upadły. Przyczyną były trudności finansowe. Z podobnymi trudnościami borykała się również szkoła państwowa, rządowa - jak wówczas mówiono. Gembicki wspomina, że po wybuchu wojny w 1914 roku przez 18 miesięcy szkoła prawie nie funkcjonowała. Kierownik nie otrzymywał pensji, a mieszkańcy nie posyłali dzieci na lekcje. W listopadzie 1915 r. niemieckie władze okupacyjne poleciły uruchomić szkołę, dla której przyznano budynek należący do Sióstr Szarytek przy ulicy Nowej /dziś: Nowotki/. Do pracy obok M. Gembickiego przystąpiło jeszcze dwoje nauczycieli.

Z końcem 1917 r. szkolnictwo przeszło w ręce Polaków. Czteroklasowa Szkoła Elementarna w Ciechocinku stawała się za ciasna, czyniono starania o nową dla niej siedzibę. Dnia 19 czerwca 1919 r. odbyło się pierwsze w wolnej ojczyźnie uroczyste zakończenie roku szkolnego. Rok szkolny 1919/1920 rozpoczął się w nowej siedzibie szkoły, tzn. w domu im. Markiewicza przy ulicy Staszica. Nie była to jednak ostatnia przeprowadzka tej placówki: 21 października 1920 r. odbyło się poświęcenie wyremontowanego gmachu przy ulicy Toruńskiej /dziś: siedziba Urzędu Miasta przy ulicy Kopernika/, której miasto zakupiło na siedzibę dla szkoły. Ponieważ miasto rozwijało się, liczba uczniów stale rosła, więc w nowym budynku nauka musiała być prowadzona na dwie zmiany. Szkoła znów potrzebowała większego gmachu. Dnia 16 października 1928 r. ruszyły prace budowlane przy przyszłej placówce oświatowej, 12 listopada 1928 r. uroczystość poświęcono jej fundamenty.

Dnia 7 grudnia 1929 r. ciechocińska szkoła otrzymała nazwę: Siedmioklasowa Publiczna Szkoła Powszechna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Ciechocinku /pismo Kuratorium z dnia 7 grudnia 1929 r./. Uroczystości z tej okazji odbyły się jeszcze w starym budynku. Poświęcenie nowego gmachu szkoły odbyło się 2 czerwca 1934 r. Od września tego roku nauka odbywała się już w nowoczesnym budynku. Przebiegała normalnym trybem: czas odmierzają daty początku i końca roku szkolnego.

Ostatnia informacja w kronice szkolnej wpisana ręką Mariana Gembickiego nosi datę 10 września 1938 r. i dotyczy liczby uczniów w klasach VII w tym ostatnim, jak się okazało, roku pokoju. W dalsze losy szkoły z brutalną bezwzględnością wkroczyła wojna. Nauka w roku szkolnym 1939/40 nie została podjęta. Co prawda "w pierwszych dniach października młodzież szkolna została powołana do nauki, a miejscowi nauczyciele - do pracy w szkole", jednak "po kilku dniach zabroniono młodzieży polskiej uczęszczać do szkoły, a nauczycielom - nauczać" /Kronika Szkoły Podstawowej nr 1/.

Ciechocińscy nauczyciele wyjechali do Generalnej Gubernii. Niektórzy, a wśród nich i M. Gembicki, zamordowany przez Niemców jako zakładnik, odeszli na zawsze. W ciechocińskiej szkole rozbrzmiewała niemiecka mowa. Latem 1944 r. w budynku szkoły władze niemieckie zorganizowały szpital polowy, który prowadzony był tam do wyzwolenia, tj. 21 stycznia 1945 r. Po opuszczeniu miasta przez Niemców Polacy wykorzystali gmach szkoły na obóz internowanych.

W lutym 1945 r. w sali gimnastycznej szkoły odbył się wiec miejscowej ludności, zwołany przez Komitety Miejskie PPS i PPR. Wybrano wówczas

tymczasowe władze miasta. Podczas wiecu nauczyciel Mieczysław Kwiatkowski zaapelował do władz o wyprowadzenie ze szkoły obozu Niemców, aby móc wykorzystać budynek zgodnie z jego przeznaczeniem. Ponieważ wystąpienie nauczyciela spotkało się z gorącą aprobatą, szybko przystąpiono do realizacji jego postulatu. Już 8 i 9 lutego odbyły się pierwsze zapisy uczniów do szkoły. Zgłaszali się do pracy powracający do uzdrowiska nauczyciele. Dnia 19 lutego 1945 r. zaczęły się lekcje. Pracę w szkole podjęło z 485 uczniami ośmiu nauczycieli. Kierowanie placówką powierzono inicjatorowi odrodzenia szkolnictwa w mieście Mieczysławowi Kwiatkowskiemu.

W związku ze zwiększającą się liczbą uczniów konieczne stało się uruchomienie drugiej szkoły podstawowej. Otworzono ją w roku 1958 w niewielkim domu przy ulicy Wojska Polskiego. Jednocześnie powstały jeszcze w 1956 r. Społeczny Komitet Budowy Nowej Szkoły, na którego czele stanął Jan Sobierajski, podjął starania o wybudowanie nowego gmachu szkoły. Po pokonaniu wielu trudności Komitet zrealizował swe zamierzenia: 1 września 1962 r. ówczesny sekretarz Prezydium WRN w Bydgoszczy - Sergiusz Melaniuk dokonał uroczystego otwarcia Szkoły Podstawowej Nr 3. Nowy rok szkolny 1962/63 rozpoczęło w "trójce" 525 uczniów i 23 nauczycieli.

Szkołą Podstawową nr 1 kierowali po wojnie kolejno: Mieczysław Kwiatkowski, Jan Biernat, Czesława Przekwas, Stanisław Słodowicz, ponownie M. Kwiatkowski, Zenon Nowak, obecnie Maria Bratkowska. Szkołą Podstawową nr 3 zaś: od chwili jej powstania: Mieczysław Kwiatkowski, Franciszek Ułaszewski, Jan Sobierajski, Kazimiera Sobczak, a obecnie - Janusz Gaczkowski.

Ciechocińska oświata to nie tylko szkolnictwo podstawowe, lecz także ponadpodstawowe. Już przez II wojnę światową czyniono starania o utworzenie w mieście szkoły średniej. Jednak do roku 1939 uzdrowisko nie doczekało się żadnej szkoły średniej czy zawodowej. W 1947 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu poleciło Janowi Sobierajskiemu utworzyć Publiczną Szkołę Doksztalającą Zawodową w Ciechocinku. Sobierajski wywiązał się z nałożonego nań obowiązku. Wspomniana placówka, która od 1948 r. nazywała się Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa, działała do roku 1958 i przygotowywała dziewczęta do zawodu kucharki i krawcowej, a chłopców - kucharza i ślusarza. Kierowali nią po Janie Sobierajskim, Proski i Smigielski. Absolwenci szkoły znajdowali zatrudnienie w miejscowych zakładach pracy. Ponieważ budynek, który szkoła zajmowała przy ulicy Wojska Polskiego 6, potrzebny był na siedzibę Powiatowej Stacji Sanit.-Epidemiologicznej, pierwszą ciechocińską "zawodówkę" rozwiązano. Po czterech latach reaktywowano ją jako Zasadniczą Szkołę Zawodową. Zajęła ona dom opuszczony przez Szkołę Podstawową nr 3. Nowa placówka, kierowana najpierw przez Kurzynowskiego, a następnie Daroszewską, przygotowywała w ciągu 2 lub 3 lat nauki kwalifikowanych robotników różnych specjalności. Jej mury opuszczano rocznie ok. 30 absolwentów. Ze względu na złe warunki lokalowe szkołę przeniesiono w 1982 r. do Aleksandrowa Kujawskiego.

Od 1946 r. ma Ciechocinek swoją szkołę średnią. Jest nią Liceum Ogólnokształcące im. St. Staszica. Monografię tej placówki opracowaną przez mgr Wiesławę Wolf i mgr. Aleksandra Nowackiego znajdują czytelnicy w pierwszym numerze jednodniówki "Naszej szkoły wizerunek własny". Tam więc odsyłam zainteresowanych.

Osobnym rozdziałem ciechocińskiej oświaty są szkoły działające w sanatoriach. Pierwsza szkoła dla dzieci przewlekle chorych została uruchomiona 1 września 1949 r. i objęła nauczaniem młodych pacjentów z Domu Zdrowia "Wersal" przemianowanego na "Pionier". Kierownikiem jej został Bronisław Duda, po nim placówkę przejął Franciszek Marcela, a następnie - 1 sierpnia 1954 r. - Kazimierz Suchecki, obecnie funkcję dy-

rektora pełni Jerzy Sobierajski. Początkowo szkoła mieściła się w wydzielonych pomieszczeniach budynku "Pionier - Drewniany", we wrześniu 1952 r. przeniesiono ją do domu przy ulicy Przechodniej 6, a 1 września 1973 r. nastąpiło uroczyste otwarcie nowego gmachu szkoły przy ulicy Staszica. W Szkole Podstawowej nr 2 uczą się dzieci przebywające na leczeniu w Szpitalach Uzdrawiskowych nr 2 i 3.

Obok "dwójki" pracuje w Ciechocinku druga podstawowa szkoła sanatoryjna. Jest to Szkoła Podstawowa nr 4, działająca w dwóch placówkach: 22 Wojskowym Szpitalu Uzdrawiskowym i w Sanatorium MSW. Najpierw powstała szkoła na terenie Sanatorium Wojskowego, później - Sanatorium MSW /1960 r./. Do roku 1980 kierowała nią Danuta Paetz, po niej dyrektorem szkoły został Tadeusz Polanowski.

W latach 1956-1980 istniało w Sanatorium Młodzieżowym należącym do PP "Uzdrowisko Ciechocinek" II Liceum Ogólnokształcące im. Janka Krasińskiego. Prowadzono w nim naukę w klasach I, II i III. Do roku 1976 liceum tym kierowała Wiesława Wolfowa, a w latach następnych - do momentu rozwiązania szkoły - Kazimierz Suchecki. W szkole uczyło się najpierw 50, potem 35 dziewcząt przyjeżdżających do sanatorium.

Od 1976 roku istnieje w Ciechocinku Medyczne Studium Zawodowe. Najpierw było ono filią Medycznego Studium Zawodowego we Włocławku, a od roku szkolnego 1977/78 stało się samodzielną jednostką. Kierownictwo tą placówką sprawowali kolejno: Kazimierz Suchecki, Wiesława Wolfowa, Jerzy Sobierajski. Stanowisko kierownika szkolenia powierzono Mirosławie Derengowskiej. Studium mieści się w budynku Szkoły Podstawowej nr 2. W przeciągu ponad 10 lat swego istnienia Studium dało miastu ok. 400 absolwentów.

Jak widać z powyższych informacji w swojej 150-letniej historii ciechocińskie szkolnictwo systematycznie się rozwijało. "Jedynkę" opuściło już kilka pokoleń ciechocinian. Należy podkreślić, że szczególnie dynamiczny rozwój oświaty nastąpił w Ciechocinku dopiero po II wojnie światowej, w Polsce Ludowej. Aby młodym ludziom umożliwić zdobywanie wiedzy w jak najlepszych warunkach, pokonywało się i nadal pokonuje różne trudności. Jednak kształcenie młodzieży, przekazywanie jej rzetelnej wiedzy było i jest dla ciechocińskich pedagogów celem nadrzędnym.

Klara Drobniewska  
Ciechocinek

Z przewodnickiego lamusa

UKŁADY POLITYCZNE ORAZ ZJAZDY KRÓLÓW I OSÓB  
ZNAKOMITYCH WE WŁOCŁAWKU

/część II/

Z "Monografii Włocławka" Michała Morawskiego wydanej w 1933 roku przytaczamy w całości rozdział traktujący o układach politycznych i wizytach ważnych osobistości, które były we Włocławku. Część I zamieściliśmy w BP  
Nr 57

W 1337 r. we Włocławku odbywa się zjazd polityczny z udziałem króla Kazimierza W., króla Jana Czeskiego w licznym orszaku powracającego z wyprawy litewskiej do Pragi na koronację swej żony, oraz w obecności w. mistrza i przedstawicieli krzyżackich.

Na zjeździe tym powtórzono warunki pokoju wyszehradzkiego z 1335 roku w sprawie odstąpienia przez Polskę Zakonowi Pomorza i z. Chełmińskiej.

Po zawarciu tych układów król polski Kazimierz W. i w. mistrz krzyżacki dali sobie pocałunek pokoju, umacniając jednocześnie podpisane przez siebie układy przysięgą.

Warunki jednak tego pokoju nie obowiązywały Polski, gdyż niebawem zostały odrzucone przez biskupów i świeckich dostojników Państwa Polskiego oraz przez Papieża.

W r. 1393 miały toczyć się układy o pokój m. królem polskim Władysławem Jagiełłą a Krzyżakami. Papież Bonifacy IX przysłał do Polski w tym celu swojego legata Jana, biskupa Massaneńskiego, który w tej sprawie miał pośredniczyć m. Polską a Zakonem. Na miejsce układów upatrzony został Toruń, dokąd też za sprawą legata pap. dn. 25 marca w święto Zwiastowania stawili się znakomitsi przedstawiciele ze strony Polski i Zakonu, którzy postanowili, że król polski wraz z w. mistrzem do nich przybędą i podpiszą wzajemne układy pokojowe.

Stało się jednak inaczej. W. mistrz krzyżacki wraz z wielkim mistrzem inflanckim oraz wszystkimi komturami stawili się wprawdzie w oznaczonym terminie w Toruniu, król jednak Władysław Jagiełło wraz z W. Księciem Witołdem i księżętami krewnymi przybyli do Włocławka i stąd nie wyruszyli do Torunia, żądając od Zakonu uprzednio przed rozpoczęciem rokowań o pokój zwrotu Polsce ziemi Dobrzyńskiej, którą Krzyżacy trzymali w zastawie od księcia Władysława Opolczyka i króla węg. Zyg. Luksemb. na mocy ugody zawartej z nimi dn. 24/XII 1392 r. Ponieważ Krzyżacy nie zgodzili się na zwrot z. Dobrzyńskiej Polsce, stąd też nie doszło wtedy do zawarcia pokoju m. Polską a Zakonem.

Dn. 10 czerwca 1397 r. w Zielone Świątki przybyła do Włocławka królowa Jadwiga, gdzie stawił się również w. mistrz krzyżacki Konrad von Jungingen, przebywający podówczas w Bobrownikach. Poprzedniego dnia 9 czerwca tenże w. mistrz wystawił w Bobrownikach list-glejkt bezpieczeństwa dla królowej Jadwigi i jej orszaku na przybycie Wisłą do Starego Włocławka, jak również na drogę powrotną.

Podobny list w tymże celu wystawiony, zaopatrzony tą samą datą, wystawiła królowa Jadwiga dla w. mistrza i jego orszaku.

Celem tego zjazdu i obrad królowej Jadwigi z w. mistrzem krzyżackim była sprawa ziemi Dobrzyńskiej oraz części Kujaw na granicy krzyżackiej, z miastami: Bobrownikami, Dobrzyniem i innymi, które za panowania Ludwika Węgierskiego były nadane w lenne posiadanie księciu Władysławowi Opolczykowi, a następnie już po wstąpieniu na tron polski królowej Jadwigi i króla Jagiełły, zostały przez tegoż księcia Władysława Opolczyka oraz za zgodą króla węgierskiego Zygmunta Luksemburczyka oddane w zastaw Krzyżakom za pewną sumę pieniędzy, na podstawie układu z dn. 24/XII - 1392 r.

Gdy królowa Jadwiga zjechała się w Włocławku z w. mistrzem krzyżackim w dn. 10 czerwca 1397 r. i oświadczyła mu, że ziemia Dobrzyńska należy do Korony Polskiej, wtedy w. mistrz jej na to odpowiedział, że ziemia ta nie została kupiona od księcia Władysława Opolczyka, ale tylko wzięta w zastaw przez Zakon za wypożyczone księciu pieniądze i że o ile książę zwróci Zakonowi te pieniądze, to Zakon odda księciu ziemię zastawioną i nic nie będzie miał przeciwko temu, aby ta ziemia powróciła do prawowitych właścicieli. W. mistrz jednocześnie oświadczył królowej, że zwróci się do księcia Władysława Opolczyka i zażąda od niego w określonym terminie zwrotu zastawionej sumy pieniędzy, upomni go i przemówi do jego honoru, a o wynikach tych wszystkich starań powiadomi królowę, jak również zaznaczył, że o oddaniu tej ziemi zastawionej może być mowa dopiero wtedy, gdy suma zastawna, wzięta przez księcia, zostanie zakonowi zwrócona.

Królowa przyjęła to do swej wiadomości i rozstała się z wielkim mistrzem po przyjacielsku, zakończywszy z nim obrady jednodniowe.

W. mistrz istotnie zwrócił się pismem do księcia Władysława Opolczyka zaraz po zjeździe w Włocławku z królową Jadwigą, domagając się zwrotu zastawionej sumy i zaznaczając, że królowa Jadwiga upomina się o te ziemie jako o własność Korony Polskiej.

Gdy zaś książę w odpowiedzi w. mistrzowi wyraził życzenie, aby Zakon nie domagał się od niego zwrotu pieniędzy wypożyczonych, ale zgodził się na kupno owych zastawionych miast i ziem, wtedy w. mistrz pismem z dn. 23 czerwca 1397 r. datowanym w Malborgu, postawił mu żądanie, by przedstawił dowody, że te ziemie i miasta istotnie są jego własnością, gdyż lenna żadnego Zakon nie kupi.

Postawił jednocześnie w. mistrz księciu Władysławowi Opolczykowi termin ostateczny, do którego miał sprawę z Zakonem załatwić, a w razie przeciwnym, gdy w tym czasie określonym sprawy nie załatwi, Zakon bezpośrednio wejdzie w układy o te ziemie z Polską.

W trzy dni przedtem zaś, dn. 20 czerwca listem również datowanym z Malborka tenże w. mistrz powiadamiał królową Jadwigę, że księcia Władysława Opolczyka upomniał już, a gdy to nie poskutkuje jeszcze raz przemówi do jego honru, poczem ostateczną odpowiedź da królowej.

Sprawa powrotu do Korony Pol. ziemi Dobrzyńskiej z częścią Kujaw na pograniczu krzyżackim z m. Włocławkiem została pomyślnie załatwiona dopiero w r. 1405, gdy król Jagiełło, w myśl warunków zawartego w poprzednim roku pokoju z Krzyżakami w Raciążku, z wielkim nakładem kosztów pieniężnych wykupił od Krzyżaków pomienione ziemie i miasta t. j. z. Dobrzyńską i część Kujaw wraz z Włocławkiem. /AS/ /cdn/

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański

Współpraca: Grażyna Bartel

Ryszard Kuczyński

Marzenna Sulecka

"Biuletyn Przewodnicki" - ZW PTTK Włocławek, ul. Dubois 1  
tel. 412-80. Druk WDK Włocławek. Zezwolenie GUKPiW Warszawa  
GP.II-441/1541/1985 r. Nakład 150 egz. Format A-4 137/88